

Błogosławiona kolęda

Chyba możemy powiedzieć, że w miniony piątek zakończyliśmy w naszej parafii spotkania kolędowe. Napisałem „chyba”, bo pobłogosławienie domu, wspólna rozmowa z kapłanem, jest możliwa przez cały rok. W tym roku, podobnie jak w minionym, odwiedziny kolędowe miały podobną formę. Odwiedzaliśmy domy naszych parafian w Krzanowicach, udawaliśmy się z wizytą do tych, którzy bardzo tego pragnęli, na zaproszenie, wreszcie błogosławiliśmy nowe domy i mieszkania, na życzenie zainteresowanych. Zwieńczeniem były Msze święte kolędowe, w których polecaliśmy Panu Bogu wszystkich parafian, bez wyjątku: wierzących i niewierzących, zaangażowanych i obojętnych, młodszych i starszych, chorych, małżonków i wszystkie rodziny, także naszych bliskich zmarłych. Wartość tych kilkunastu Eucharystii jest bezcenna, bowiem w każdej Mszy świętej prosimy: *Boże, wejrzyj na lud zebrany wokół Ciebie, oraz: Prosimy Cię, Boże, aby ta Ofiara naszego pojednania z Tobą sprowadziła na cały świat pokój i zbawienie.* W czasie tych Mszy świętych wypraszałyśmy u Boga najbardziej aktualne, wszystkim bliskie potrzeby, jak pokój, zdrowie, ale również te najbardziej skryte troski, które nosimy w sercu, jedynie Bogu wiadome. Obecnie potrzeba wspólnej modlitwy jest ogromna, aktualny czas domaga się wołania do Boga, bardziej niż kiedykolwiek.

Błogosławieństwo kolędowe jest jednym z wielu środków zbawienia, jakie Kościół proponuje wiernym. Nie jest jednak jedynym. Zdarza się, że ludzie mówią: *Kolęda u nas była.* Okazuje się jednak, że nic więcej poza tym: żadnego innego związku z Kościołem, z sakramentami, z niedzielną Eucharystią, z troską o codzienny rozwój wiary chrześcijańskiej. Kolęda jest więc jakimś dopełnieniem chrześcijańskiego życia rodziny. Jest również bardzo konkretnym znakiem zainteresowania a nawet żywej więzi ze wspólnotą parafialną, z którą się identyfikujemy. Zwykle jest tak, a potwierdza to wielu

kapłanów, że ludzie słabo związani z parafią, z życiem kościelnym, nie otwierają swoich domów dla kapłana, bo po prostu o tym nie wiedzą. W jednej z miejskich parafii na kilkadziesiąt mieszkań, które były w planie kolędy, otwarło drzwi zaledwie kilka. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim, których mogliśmy odwiedzić i wspólnie porozmawiać, pomodlić się. Dziękujemy również za obecność na Mszy świętej, i za rodzinne odprawienie kolędy. W wielu domach wspólna modlitwa rodzinna jest czymś normalnym, codziennym, ale czasami bywa rzadkością. Być może ta wspólna modlitwa kolędowa była okazją do spotkania ze sobą, przed obliczem Boga. Niech nam Bóg błogosławi. [prob.]

Rodzina – dar czy zagrożenie

Kiedy św. Józef dowiedział się, że Maryja zostanie matką, chciał oddalić ją od siebie. Nie chciał jej skrzywdzić, ale też nie chciał przyjąć do siebie. Anioł we śnie przyszedł dodać mu odwagi: „nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło”. Lęk przed przyjęciem Maryi był spowodowany wątpliwościami. Dziś, choć nie znajdujemy się w takiej sytuacji jak Józef i Maryja, często z lękiem myślimy o wejściu w małżeństwo, założeniu rodziny. Spowodowane jest to doświadczeniem ludzi wokół nas, którym rozsypały się małżeństwa i rozbite zostały całe rodziny. Wielu patrzy na małżeństwo i rodzinę jak na zagrożenie, zakładanie sobie na ręce niepotrzebnych kajdan, ograniczenie wolności. Jednak jako uczniowie Chrystusa jesteśmy zaproszeni do tego, aby patrzeć na rodzinę z nadzieją. Warto tworzyć rodziny, które stają się prawdziwym domowym Kościołem: wspólnotą, do której każdy z nas chętnie wraca, w której doświadczamy wzajemnej miłości, szacunku i wsparcia, na którą zawsze możemy liczyć,

przez którą odkrywamy piękno ludzkiego życia, ojcostwa, macierzyństwa, braterstwa i przyjaźni. Pragnąc zbudować taką rodzinę, nabieramy odwagi, żeby od niej nie uciekać, ale robić wszystko, aby tego szczęścia doświadczyć i tego szczęścia dać zakosztować innym. Rodzina jest darem, a nie zagrożeniem. Anielskie „nie bój się wziąć do siebie” to również zaproszenie dla nas, abyśmy odważnie, pokładając ufność nie w sobie, ale w Chrystusie, budowali rodziny, w których pierwsze skrzypce należą do miłości. Bo ten naprawdę żyje, kto kocha naprawdę. Co czujesz i o czym myślisz, kiedy słyszysz: „rodzina”? Czego jest w tobie więcej: niepokoju czy nadziei?

Dziękujemy Panu Bogu za nasze rodziny, dziękujemy za odwagę naszych rodziców, dziękujemy za ich miłość, która jest właściwym źródłem odwagi. Dziękujemy za nasze domy, które dają nam poczucie bezpieczeństwa i ciepła. Boże błogosław naszym rodzinom. **[prob.]**

Odwiedziny kołędowe 2024

W tym roku kolęda w naszej parafii odbędzie się w następujący sposób.

– W dniach **2, 3, 4, 5 – 01. 2024** odwiedzimy parafian z **Krzanowic:**

Wtorek 02.01.2024 od g. 15:30 ul. Krzanowicka /nry parzyste/

1. od Kępy
2. od Czarnowąsów

Środa 03.01.2024 od g. 15:30 ul. Krzanowicka /nry nieparzyste/

1. od Kępy
2. od Czarnowąsów

Czwartek 04.01.2024 od g. 15:30 **Krzanowice**

ul. Lniana, Czarnowąska, Ciepła, Sympatyczna, Przyjemna, Pomyślna,

Piątek 05.01.2024 od g. 15:30 **Krzanowice**

ul. Jesiennych Liści, Łukowa, Brzoskwiniowa, Wakacyjna

– W dniu: **13.01.2024 (sb.)** odwiedzimy **nowe domy i mieszkania**, które zgłoszą zamiar poświęcenia (wg złożonych wcześniej zaproszeń).

– **Od 08.01.2024 do 22.01.2024** będą sprawowane Msze święte wg planu, obejmujące wszystkich parafian, według wyznaczonych dzielnic i ulic. **Będziemy się modlić w int. naszych rodzin, za chorych, w różnych potrzebach, o pomnożenie wiary.**

– W dniach **8, 9, 10, 11 – 01.2024** przewidujemy odwiedziny u tych, którzy złożą w zakrystii zaproszenie. Jeśli będzie taka potrzeba, przedłużymy o dalsze dni. O wszystkim będziemy informować podczas niedzielnych ogłoszeń. **Kolęda będzie się rozpoczynać od g. 15.30.**

Zaproszenia przyjmujemy w zakrystii do 6 stycznia 2024 roku.

Prosimy o poinformowanie, najlepiej przez dostarczenie Listu, tych osób, do których te informacje mogłyby nie dotrzeć (chorzy, sąsiedzi). Formularz zaproszenia można pobrać w gablotce z tyłu kościoła. Całe dzieło tegorocznej kolędy zawieramy opiece Świętej Rodziny z Nazaretu. **[ks. proboszcz].**

Niedziela radości

Przeżywając czas czuwania adwentowego dotarliśmy do III Niedzieli Adwentu nazywaną niedzielą „Gaudete”. Nazwa tej niedzieli pochodzi od słów mszalnej antyfony na wejście: „Gaudete in Domino semper”, czyli „Radujcie się zawsze w Panu”. Teksty liturgii tej niedzieli przepełnione są radością z zapowiadanego przyjścia Chrystusa i z daru odkupienia, jakie przynosi. W liturgii adwentowej obowiązuje fioletowy kolor szat liturgicznych. Jako barwa, fiolet powstał ze zmieszania błękitu i czerwieni, które odpowiednio wyrażają to co duchowe i to co cielesne; fiolet oznacza walkę między duchem a ciałem. Zarazem połączenie błękitu i czerwieni symbolizuje dokonane przez Wcielenie Chrystusa zjednoczenie tego co boskie i tego co ludzkie. Wyjątkiem jest właśnie III niedziela Adwentu. Obowiązuje wtedy różowy kolor szat liturgicznych (zmieszanie koloru fioletowego z białym daje różowy), który wyraża przewagę światła, a tym samym bliskość Bożego Narodzenia. Liturgia nawołuje nas do radości, ale z czego mamy się radować? Tyle przeróżnych tragedii dzieje się wokół nas. Wojny, konflikty zbrojne, nie brakuje ludzi samotnych, nie radzących sobie z samymi sobą. Wkrada się między nas zazdrość, nienawiść, choroby. Z czego się cieszyć? Skąd brać siły, aby nie wpaść w marazm narzekania, chorych wyobrażeń o świecie, w którym żyjemy? Z czego się cieszyć? A liturgia przecież nawołuje: „Radujcie się”. Prawdziwa radość, o której jest dziś mowa, nigdy nie jest powierzchowna. Nie mylmy jej z optymizmem, z ćwiczeniem pozytywnego myślenia za wszelką cenę. Życie nie jest jedynie „białym domem z widokiem na piękny ogród”, ma swoją tragiczną i bolesną stronę, której mało komu udaje się uniknąć i której zdecydowanie nie powinniśmy przysłaniać – nawet pobożnymi frazesami. Ta powierzchowna i nieco naiwna radość, nie znająca sfery ludzkiego tragizmu, nie jest jeszcze tą radością, która wyzwala ludzkie serce. Najgłębszą radością jest ta, która już przeszła przez strefę tragizmu, przez próg bólu, cierpienia.

Radość doskonała pochodzi z przemienionego bólu. Radość doskonała oznacza umiejętność przyjęcia także tego, co trudne i przykre. Żyć tak, abyśmy potrafili przyjąć całą otaczającą nas rzeczywistość ze świadomością, że wierzymy, iż życie nie jest absurdalnym zbiegiem przypadków, ale ostatecznie kierowane jest przez sens, który nazywamy Bogiem. [Wikary]

Uczestnicząc we wspólnocie Kościoła

3 grudnia tego roku w Kościele w Polsce rozpoczął się nowy rok duszpasterski pod hasłem *Uczestnicząc we wspólnocie Kościoła*. To ważne zadanie, które na różny sposób w naszym życiu realizujemy, może nawet nie uświadamiając sobie tego. Tę prawdę pięknie przybliżył św. Paweł, gdy pisze: *Nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgła jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha*. Z tych słów Apostoła wynika, że w Kościele nikt nie jest anonimowy, każdy ma swoją własną twarz. Wszyscy wierzący w Chrystusa są współobywatelami świętych i domownikami Boga. Przez chrzest święty, jak przez bramę, zostaliśmy wprowadzeni w tego domu, którym jest wspólnota Kościoła, i tak staliśmy się jego domownikami. Czym różni się ta wspólnota ludzi od wielu innych wspólnot i organizacji, których jest tak wiele. Na to pytanie dał kiedyś odpowiedź św. Jan Paweł II: *Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie*. To bardzo ważne słowa, dzięki którym możemy odróżnić czysto ludzkie

organizacje od wspólnoty Kościoła. Przecież tak wiele działających dzisiaj wspólnot realizuje wspaniałe cele, jak pomoc biednym, chorym, działanie na rzecz czystego środowiska, ochrona zwierząt. Cechą własną Kościoła, wyraźnie odróżniającą go od innych, jest to *aby człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie*. Troska o więź z Chrystusem, pogłębianie tej więzi z Nim, jest źródłem życian, najpierw dla nas samych. Mocą Chrystusa i Jego łaski osiągamy cele i sukcesy, ale również pokonujemy trudności i podnosimy się z upadków. Dzięki tej mocy stajemy się zdolni do brania odpowiedzialności za siebie nawzajem, najpierw we własnej rodzinie, ale także w szerszym wymiarze społecznym, gdy idzie o godne wypełnianie obowiązków życiowych, aż po wrażliwość na biednych i potrzebujących. Pan Jezus powiedział: *Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić*. Parafia jako wspólnota wiernych, jest miejscem, gdzie wszyscy mogą się gromadzić na Eucharystii i modlitwie oraz podejmować różne dzieła dla dobra całej wspólnoty. *Uczestniczę we wspólnocie Kościoła*, czyli nie jestem obcym albo tylko chwilowym przybyszem, który pojawia się i znika. Kiedy teraz otrzymujemy to nowe zadanie jako program dla naszego życia, to najpierw dziękujemy wszystkim, którzy na różny sposób już realizują to uczestnictwo we wspólnocie Kościoła. **[prob.]**

Adwentowe oczekiwanie na Pana Jezusa

Dzisiejsza Niedziela rozpoczyna Adwent – radosny czas oczekiwania na przyście Pana. To, również początek nowego roku liturgicznego. Słowo Adwent pochodzi od łacińskiego „adventus”, które oznacza przyście. Obejmuje cztery kolejne

niedziele adwentowe, których liczba nawiązuje do starotestamentowego opisu czterdziestoletniej wędrówki Izraelitów po wyjściu z niewoli egipskiej. Adwent dzielimy na dwa podokresy: pierwszy obejmuje czas od pierwszej niedzieli Adwentu do 16 grudnia. Wtedy czytane są teksty biblijne, zapowiadające powtórne przyjście Zbawiciela na końcu świata (Paruzja). Drugi okres od 17 do 24 grudnia to bezpośrednio przygotowanie do Świąt Bożego Narodzenia. Oczekiwanie na przyjście Jezusa jest źródłem radości. Jakkolwiek przygotowanie to polega na oczekiwaniu i pokucie, stąd fioletowy kolor szat liturgicznych, to jednak pokuta związana jest z radością. Adwent przypomina nam, że całe nasze życie jest czekaniem. W czasie tego okresu ubogacające są msze św. „roratnie” sprawowane ku czci Najświętszej Maryi Panny, o czym przypomina zapalona świeca tzw. roratka. Świeca ta ozdobiona często niebieską wstęgą przypomina nam postać Maryi, która jest dla nas przykładem gotowości na przyjście Mesjasza. Stosunkowo młody, bo znany w Polsce dopiero od ponad 160 lat, jest zwyczaj zawieszania w kościele w czasie Adwentu wieńca adwentowego. Na wieńcu umieszcza się cztery świece (symbol 4 niedziel adwentowych). Światło, zieleń i krąg posiadają swoją wymowę (światło, nadzieja, życie, Bóg). Całość wieńca jest symbolem wspólnoty oczekującej w miłości na przyjście Pana. W Wigilię Bożego Narodzenia 4 palące się świece oznaczają przyjście Jezusa, który jest światłością świata. Pomimo przeróżnych atrakcji adwentowych – jarmarków, promocji w sklepach, przeróżnych akcji pomocowych nie zatraćmy prawdziwego ducha adwentu. Zwróćmy naszą uwagę na Maryję, która uczy nas m. in. czuwania i słuchania Słowa Bożego prowadzącego nas do spotkania z naszym Panem i Zbawicielem, abyśmy z czystym sercem świętowali przyjście Jezusa. Nie prześpijmy tego czasu. **[ks. Wikary]**

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson. Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas. Ojczy z nieba, Boże – zmiłuj się nad nami. Synu Odkupicielu świata, Boże Duchu Święty, Boże – zmiłuj się nad nami. Święta Trójco, Jedyny Boże – zmiłuj się nad nami.

Chryste Królu, Boże z Boga, Światłość ze Światłości – przyjdź Królestwo Twoje!

Chryste Królu, Obrazie Boga niewidzialnego,

Chryste Królu, przez którego świat został stworzony,

Chryste Królu, z Dziewicy zrodzony,

Chryste Królu, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowiecze,

Chryste Królu, uwielbiony przez pasterzy i mędrców,

Chryste Królu, Prawodawco najwyższy,

Chryste Królu, Źródło i Wzorce wszelkiej świętości,

Chryste Królu, Drogo nasza, Prawdo i Życie nasze,

Chryste Królu, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi – panuj nad nami!

Chryste Królu, Kapłanie przedwieczny,

Chryste, Królu rozumu,

Chryste, Królu woli,

Chryste, Królu cierpienia, cierniem ukoronowany,

Chryste, Królu pokorny, dla wyszydzenia szatą szkarłatną odziany,

Chryste Królu, Oblubieńcze dziewic,

Chryste Królu, który w Marii Magdalenie uznałeś życie pokutne,

Chryste Królu, którego królestwo nie jest z tego świata,

Chryste Królu, który obdarzyłeś nas królewskim darem Twej miłości – Eucharystią świętą,

Chryste Królu, Arcydzieło wszechmocy Ojca i miłości Ducha Świętego – panuj nad rodzinami!

Chryste Królu, który małżeństwo podniosłeś do godności

sakramentu,
Chryste Królu, któryś uczynił pierwszy cud na weselu w Kanie Galilejskiej,
Chryste Królu, najmiłszy Przyjacielu dzieci,
Chryste Królu, który przez ukryte życie w Nazarecie dałeś przykład rodzicom i dzieciom,
Chryste Królu, który własnym trudem uświęciłeś pracę człowieka,
Chryste Królu, który wskrzesiłeś z umarłych i oddałeś rodzicom młodzieńca z Naim, córkę Jaira i wskrzesiłeś przyjaciela swego Łazarza,
Chryste Królu, który przebaczyłeś grzesznej niewieście,
Chryste Królu, przez Twoją miłość do Maryi i Józefa,
Chryste, Królu królów i Władco nad władcami – panuj nad narodami!
Chryste, Królu nieśmiertelny wieków,
Chryste, Królu wiecznej chwały,
Chryste Królu, Księżę pokoju,
Chryste Królu, którego królestwo jest nieskończone,
Chryste Królu, który zasiadasz nad cherubinami,
Chryste Królu, który ukazujesz miłość wszystkim narodom, a szczególnie tym, które są Tobie wierne,
Chryste Królu, który strącasz władców z tronu, a wywyższasz pokornych,
Chryste Królu, który śmiercią na krzyżu piekło pokonałeś,
Chryste Królu, który zmartwychwstaniem Twoim śmierć zwyciężyłeś,
Chryste Królu, który przyjdiesz sądzić żywych i umarłych,
Chryste Królu, w dniu Twojej potęgi, w chwale Świętych Twoich,
Chryste Królu, przez Twoją pełną miłości modlitwę na krzyżu:
„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – przepuść nam,
Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – wysłuchaj nas,
Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – zmiłuj się nad nami!

W. Pan zasiada jako Król na wieki.

O. Pan błogosławi swój lud pokojem.

Módlmy się:

Wszechmogący, wieczny Boże, Ty postanowiłeś wszystko poddać umiłowanemu Synowi Twojemu, Królowi wszechświata, spraw, aby całe stworzenie, wyswobodzone z niewoli grzechu, Tobie służyło i bez końca Ciebie chwaliło. Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. **Amen.**

Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka

Już po raz siódmy Kościół obchodził „Światowy Dzień Ubogich”, pod hasłem zachęcającym nas do otwarcia oczu na biednych – „Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka” (Tb 4, 7). W Izraelu w najwcześniejszych prawach nakazywało się zapewnienie ubogim sprawiedliwości w sądzie, pożywienia czy udzielenie pożyczki bez procentów. Jednym z przejawów doskonałej sprawiedliwości wymieniano troskę o ubogich. W Nowym Testamencie możemy również zauważyć troskę o potrzebujących, kiedy to św. Paweł wzywa chrześcijan z Koryntu do zbiórki pieniędzy na ubogich w Kościele jerozolimskim, nawołując do naśladowania bezinteresownej miłości Jezusa. Na początku swojego pontyfikatu papież Franciszek mówił, że pragnie Kościoła ubogiego dla ubogich. W ten sposób pokazał, abyśmy zatroszczyli się w sposób szczególny o tych, którzy żyją na marginesie i peryferiach społeczeństwa. Wskazał pewien kierunek Kościoła. Te wszystkie formy miłości bliźniego –

caritas są realizowane w Kościele na różne sposoby. W takiej rzeczywistości powstają konkretne pytania: Jak najbardziej efektywnie pomóc tym ludziom? Czego tak naprawdę potrzebują? Ciekawą myśl podaje jeden z Ojców Kościoła mówiąc: „Niech ci się moneta w rękę zapoci zanim ją wydasz”. Wybrzmiewa tu odpowiedzialne i przemyślane wydawanie pieniędzy – darów także względem potrzebujących. Czy danie kilku złotych bezdomnemu z naszego miasta rozwiązuje jego problem? Pewnie nie. Jedynie może uspokoić nasze sumienie i przyczynić się do jakiegoś aktu krótkoterminowej dobroci względem tego człowieka. Bardziej potrzeba dać im przysłówiową „wędkę”, aby mieli szanse rozwoju i doświadczenia swojej wartości i godności, o czym mówi również Papież Franciszek w swoim tegorocznym orędziu: „ Niech nasza troska o ubogich będzie zawsze nacechowana ewangelicznym realizmem. Dzielenie się musi odpowiadać konkretnym potrzebom drugiego, a nie uwolnieniu się od tego, co zbędne. Również w tym przypadku potrzeba rozeznania, pod przewodnictwem Ducha Świętego, aby rozpoznać prawdziwe potrzeby naszych braci, a nie nasze własne aspiracje. To, czego z pewnością pilnie potrzebują, to nasze człowieczeństwo, nasze serce otwarte na miłość”. Bieda występuje również w sferze religijnej, psychicznej, kulturowej czy obyczajowej. Niezależnie jaka ona jest, zawsze dotyka człowieka, do którego trzeba podejść z szacunkiem. [wikary]

Kościół przy drodze

W dzisiejszą niedzielę przeżywamy rocznicę poświęcenia naszego kościoła. Dziękujemy Panu Bogu za to, że zamieszkał pośród nas, już ponad 800 lat temu. Kościół jest domem Pana Boga. Swego czasu na ekranach kin ukazał się film pt. Pokuta. Jego wielkim przesłaniem jest apel o powrót do wartości religijnych, do Boga. Nie bez znaczenia jest to, że wszystko

rozgrywa się jeszcze w epoce totalitaryzmu czasów stalinowskich. W pewnym momencie główna bohaterka filmu zostaje zapytana przez starszą osobę: *Gdzie tu jest świątynia?* I słyszy odpowiedź: *Tu nie ma żadnego kościoła!* Pytająca reaguje zdziwieniem: *Przecież zawsze w pobliżu był tu kościół!* I słyszy ponownie: *Przy tej drodze nie ma żadnego kościoła!* Na to staruszka zadaje retoryczne pytanie: *Po co komu droga, która nie prowadzi do kościoła?* Kiedyś budowano drogi, które były zorientowane na kościół. Jadąc samochodem często możemy się o tym przekonać: wiele starych dróg prowadzi prosto na kościół. To była wymowna mądrość architektów, ale także mądrość życiowa, bo *po co komu droga, która nie prowadzi do kościoła?* Tak się składa, że nasza świątynia została zbudowana przy drodze. Codziennie tak wiele samochodów, wielu ludzi, mija naszą świątynię: dzieci idące do szkoły, zmierzające na plac zabaw, młodzi, starsi, wierzący i niewierzący. Jakaś część tych osób zmierza też do kościoła, codziennie rano i wieczorem, w niedziele i święta. *Po co komu droga, która nie prowadzi do kościoła?* Niech drogi naszego życia prowadzą nas także do kościoła. [prob.]

Świąteczne obcowanie

Już za kilka dni – 1 listopada, będziemy obchodzić uroczystość Wszystkich Świętych, a 2 listopada Dzień Zaduszny, kiedy wspominamy wszystkich bliskich zmarłych. W Polsce w świadomości wielu ludzi te dwa święta nałożyły się na siebie. Zamiast o uroczystości Wszystkich Świętych mówi się o święcie zmarłych, co jest błędem. Geneza uroczystości Wszystkich Świętych sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wyraźny charakter tej Uroczystości nadał papież Bonifacy IV (608-615) w roku 609, a papież Grzegorz IV (827-844) rozpowszechnił je na całe Cesarstwo Rzymskie. Początkowy charakter tego święta

obejmował uczczenie męczenników – tych, którzy oddali swoje życie za wiarę w Jezusa Chrystusa. Natomiast w VIII w. zaczęto wspominać w tym dniu dodatkowo wszystkich, którzy nie byli męczennikami, ale umarli w opinii świętości. W ten sposób powstała tradycja dnia, który obejmuje nie tylko świętych beatyfikowanych czy kanonizowanych, ale wszystkich zmarłych, którzy osiągnęli doskonałość, a zatem także zmarłych krewnych i przyjaciół. Dla nas, jeszcze pielgrzymujących na tej ziemi, to przypomnienie, że każdy jest powołany do świętości. Obojętnie na jakim jesteśmy etapie, czy to w życiu duchowym, prywatnym czy zawodowym. To wszystko jest dobrym momentem do tego, aby dążyć do świętości. Pan Bóg wychowuje nas przez wszystkie nasze dobre wydarzenia, ale również i te trudne – kryzysy, słabości, niepowodzenia. To wszystko może się stać dobrym materiałem do tego, aby być lepszym, aby dążyć do świętości. Ale to co jest najważniejsze, to otwarcie na Boga. Otwarcie na Boże Miłosierdzie. Otwarcie na współpracę z łaską Bożą. Umiejmy w tym dniu cieszyć się i radować z wszystkimi świętymi, którzy są już w niebie. Gdzie nie ma już bólu, cierpienia i łez, ale jedna chwała i uwielbienie Trójjedynego Boga. Natomiast 2 listopada jest dniem modlitw za wszystkich zmarłych – zwłaszcza za dusze odbywające w czyśćcu pokutę. Tego dnia Kościół modli się w intencji ich zbawienia. Tradycja obchodów Dnia Zadusznego, zwanego też w Polsce Zaduszkami, sięga czasów biblijnych Starego Testamentu. Dzień Zaduszny zapoczątkował w chrześcijaństwie św. Odilon, opat benedyktynów w Cluny we Francji. Dzień ten miał być przeciwwagą dla pogańskich obrządków czczących zmarłych. W 998 roku Odilon zarządził modlitwy za dusze zmarłych, wyznaczając na to pierwszy dzień po Wszystkich Świętych, czyli 2 listopada. W XIII wieku zwyczaj ten w Kościele katolickim stał się powszechny. My, jako chrześcijanie, kontynuujemy tę wielowiekową tradycję modlitewną, więc oprócz pięknych wiązanek, zniczy i obecności na cmentarzach niech nie zabraknie tego, czego najbardziej potrzebują zmarli, czyli naszej modlitwy, ofiarowanej mszy św., czy przyjętej Komunii św. w ich intencji. Kościół obejmuje świętych w niebie,

pokutujących w czyścicu i żyjących jeszcze na ziemi. Wśród tych trzech stanów Kościoła dokonuje się poprzez modlitwę, pamięć czy ofiarę, ciągła wymiana dóbr duchowych. W tej łączności (komunii) wyraża się świętych obcowanie. **[wikary]**